

11. 12. 2018 r.

N wspiera cje proobronne



wiczenia Anakonda 16

nykański attachat. Jednak te zarządzenia nie zostały przekazane do dowódcy operacyjnemu rodzajów sił zbrojnych.

NIK krytykuje działalność departamentów MON, które mają współdziałać z organizacjami proobronnymi. Przypomina, że w 2015 roku utworzono specjalne Biuro do spraw Proobronnych podporządkowane bezpośrednio ministrowi. Mimo czteroletnich prac nie udało się prowadzić żadnych rozwiązań systemowych, a MON dopiero w 2018 roku określił szczegółowy zakres działania Biura.

Zdaniem NIK doszło do dziwnej sytuacji, w której MON zajmował się głównie zaspokajaniem potrzeb organizacji proobronnych, zaś „resort kontaktach z organizacjami proobronnymi reprezentowali ich członkowie lub byli członkowie”. Jak podaje raport, w momencie tworzenia Biura na jego czele stał żołnierz zawodowy w stopniu pułkownika. Po spełnieniu pół roku został odwołany, jego stanowisko zajął cywil, który jednocześnie był członkiem Związku Strzeleckiego „Strzelec” Józefa Sudzkiego. Raport wylicza cztery

inne ważne stanowiska, które objęli działacze organizacji proobronnych. I podkreśla, że - w zasadzie - przedstawiciele Biura sami przygotowywali oferty współpracy, a następnie oceniali je w komisji i określali wysokość dotacji dla organizacji proobronnych.

NIK opisuje też m.in. sprawę strzelnic. W latach 2015-17 jednostki wojskowe udostępniły je ponad 23 tys. osób z organizacji proobronnych i klas wojskowych. W tym czasie korzystało z nich tylko 9 tys. żołnierzy rezerwy. Z kolei na poligonach ćwiczyło prawie 18,5 tys. osób z organizacji proobronnych i klas wojskowych (w sumie przez 475 dni).

NIK uznaje za „niecelowe” finansowanie z budżetu państwa szkoleń strzeleckich dla uczniów klas wojskowych, „w których przeznaczona jest 60 sztuk amunicji na jednego uczestnika oraz bezpłatne udostępnianie amunicji dla organizacji proobronnych (250 sztuk na osobę) w sytuacji, gdy liczba dostępnych naboju na jednorazowe szkolenie żołnierza zawodowego wynosi 6 sztuk”. ◊

Związki przeciw minister Zalewskiej

- Chcemy uzmysłowić politykom, że mamy już dość czekania na pozytywne zmiany - mówi Ryszard Proksa, szef oświatowej „Solidarności”.

JUSTYNA SUCHECKA

W poniedziałek „S” w całej Polsce zorganizowała konferencję, na której przedstawiła „Związkowe wotum nieufności dla minister Anny Zalewskiej”. Żądanie jej dymisji związek skierował do premiera Mateusza Morawieckiego po raz pierwszy w maju, teraz zamierza zaostrzyć działania. - Każdemu kolejnemu ministrowi dawaliśmy szansę - dwa lata. Ten czas się już skończył, a wiele ważnych dla nas rzeczy nie zostało zrealizowanych - mówi Proksa. Wśród grzechów Zalewskiej wymienia: brak godnych podwyżek, niedotrzymanie obietnicy wprowadzenia zmian w finansowaniu oświaty, wydłużenie ścieżki awansu zawodowego nauczycieli, niekorzystne zasady oceny pracy, prowadzenie pozornego dialogu i wzrost biurokracji.

- Czarę goryczy przelało tzw. 500 plus dla nauczycieli, czyli premia dla tych z najwyższą oceną pracy - mówi Proksa. - Nie zgodziliśmy się na wprowadzenie kolejnego stopnia awansu zawodowego, tymczasem Anna Zalewska wprowadza go właśnie tylnymi drzwiami. Do tego zapisy o premii dla najlepszych wiążą się z karkołomnymi warunkami. Od nauczycieli wymaga się tego co od doktora, np. prac badawczych. A przecież podstawą naszej pracy ma być nauczanie dzieci i młodzieży i działanie na ich rzecz. Rozwiązania, które proponuje minister, są antynauczycielskie.

„S” oczekuje 15-procentowej podwyżki. Zbiera też paski z wynagrodzeniami nauczycieli, by przekazać

je Morawieckiemu. - Bo może premier nie wie, ile zarabiamy - mówi z przekąsem Olga Zielińska, rzeczniczka związku. Co widzimy na parkach? Stażysta z dwuletnim doświadczeniem - 1956,03 zł netto, nauczyciel kontraktowy po dziewięciu latach - 2052,58 zł, mianowany po 16 - 2437,11 zł, dyplomowany z 34-letnim stażem - 2775,89 zł na rękę.

Proksa zamierza rozmawiać z Piotrem Dudą, szefem „S”. Oczekuje, że zorganizuje on spotkanie nauczycieli z premierem. W planie są też rozmowy z posłami z komisji edukacji.

W bojowych nastrojach jest też ZNP. Wśród nauczycieli przeprowadza właśnie ankietę na temat optymalnej formy strajku. Rozważane są kroki radykalne, jak wstrzymanie się od sprawdzania matur czy protest w czasie egzaminów. - My też badamy nastroje, nauczyciele są mocno zdeterminowani, ale nie jesteśmy przekonani, czy tak skrajne formy są właściwe - mówi Proksa. I zapewnia, że to nie oznacza, iż współpraca z ZNP jest niemożliwa: - Nie mówimy „nie”, ale forma musi być obwarowana pewnymi warunkami. W sprawach pracowniczych z pewnością możemy występować wspólnie, ale na tło polityczne się nie zgadzamy, a wokół ZNP ciągle kręcą się politycy. Ideowo jesteśmy innym związkiem zawodowym - dodaje.

W poniedziałek doszło do pierwszego spotkania Zalewskiej ze związkowcami od momentu, gdy wycofała się z wewnątrzszkolnych regulaminów oceny pracy nauczycieli. Następne - w połowie stycznia. Wtedy mają się rozpocząć rozmowy m.in. o nowych kryteriach oceny, bezpłatnej pracy nauczycieli w ramach godzin statutowych oraz o płacach. - Ten ostatni punkt rodzi największe rozbieżności. Oczekujemy 1000 zł podwyżki i 5 proc., które proponuje minister Zalewska, zdecydowanie nas nie satysfakcjonuje - mówi Sławomir Broniarz, prezes ZNP. ◊

ników paraliżuje sądy

KRAJ
Wskrócie

Beate Mazurek. Przez ostatnie lata każdego 13 grudnia politycy PiS i ich zwolennicy z Klubów Gazety Pol-